

Co zawdzięczamy Żydom, Kościołowi i Zachodowi?

Czy Polska mogła zostać mocarstwem atomowym?



W związku z szalejącą żydo-reżimową propagandą antyrosyjską i wojenną, propagandą konieczności dozbrojenia polskiej armii, a faktycznie jej stworzenia i uzbrojenia chcę PT Czytelnikom przypomnieć publikację WPS z 2013r. W jej kontekście warto się zastanowić, kto, jakie siły i dlaczego, zdemontowały niemal doszczętnie polską armię.

Likwidowano nawet archiwalną dokumentację oraz zdjęcia jednostek, ich wyposażenia, a także wszelkie polskie projekty sprzętu wojskowego – tak jakby przed 1990r. w ogóle nie istniała polska armia, ani jakakolwiek polska, wojskowa myśl techniczna.

Warto także zastanowić się, kto winien jest tworzenia antyrosyjskiego, wojennego klimatu, kto faktycznie uruchomił żydo-banderowską rebelię na Ukrainie, kto ją wspierał i kto chce wepchnąć Polaków w konflikt z Rosją, co mimo wrażenia tragikomicznej farsy jest niewątpliwie zbrodniczym,

antypolskim działaniem.

D.Kosiur - 2015r.

Wielu żydo-media wmówiły, że Polska z czasów PRL była państwem wasalnym względem ZSRR. Prawdziwą wolność uzyskała dopiero po 1989r., co potwierdził sam JPII w sejmie RP w 1999r.

Jednak analiza sytuacji politycznej Polski poczyniona z punktu widzenia interesów narodu i jego państwa wyróżnia w całym okresie istnienia PRL trzy podokresy:

pierwszy 1944-56, gdy władza należała do żydo-bolszewii, która kontynuowała zbrodnie na polskim narodzie, ale była zmuszona do odbudowy kraju, przemysłu i jego rozbudowy,

drugi 1956-80, gdy władza należała do polskich socjalistów (okres rozwoju),

trzeci 1980-89, gdy żydowskie elementy w PZPR ponownie objęły władzę (okres stagnacji, regresu i dążenia do demontażu PRL oraz podporządkowania Polski żydowskiemu, lichwiarskiemu, zachodniemu kapitalizmowi).

Ten ostatni okres był zresztą okresem demontażu całego bloku socjalistycznego włącznie z ZSRR. W demontażu brały udział zachodnie służby wywiadowcze, żydowska finansjera Zachodu i jego politycy, żydowska mniejszość we władzach państw bloku socjalistycznego oraz Kościół Katolicki.

Z perspektywy lat dwudziestych XXI w. widać, że okres 1956-80 był dla państwa polskiego jednym z najlepszych w całych dziejach naszej państwowości. W końcu lat 1970. PRL pod względem dochodu narodowego (DN) na mieszkańca plasowała się na 10, 11 miejscu w świecie (współcześnie PKB/mieszkańca daje nam pozycję 78). Polska miała także poważne szanse stać się państwem wyposażonym w strategiczną obronną broń jądrową.

Zatem, odpowiedzmy sobie na pytanie, kiedy Polska była państwem bardziej suwerennym, w latach 1956-80, czy obecnie po 1989r.?

Z pewnością pomocny w odpowiedzi na powyższe pytanie będzie poniżej artykuł S.Zagórskiego.

D.Kosiur - październik 2013

Czy Polska mogła zostać mocarstwem atomowym?



<https://dlapilota.pl/wiadomosci/polska/mig-23-pechowy-mysliwiec-cz-1>



MiGi-23 miały być nosicielami taktycznych ładunków atomowych

MiG-23 miały być nosicielami taktycznych ładunków atomowych -

http://facet.interia.pl/obyczaj/historia/news-czy-polska-mogla-zostac-mocarstwem-atomowym,nld,1035662?parametr=facet_gora&utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=

MiG-23 miały być nosicielami taktycznych ładunków atomowych -

http://facet.interia.pl/obyczaj/historia/news-czy-polska-mogla-zostac-mocarstwem-atomowym,nld,1035662?parametr=facet_gora&utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=

W ramach wojsk Układu Warszawskiego Wojsko Polskie PRL (potocznie – LWP) miało otrzymać ładunki atomowe od Armii Czerwonej stacjonującej na terenie Polski. W razie wybuchu wojny światowej pomiędzy blokiem komunistycznym a państwami zachodnimi armia polska miała nacierać wzdłuż wybrzeża Bałtyku i Morza Północnego, wysadzając przy okazji desant na wybrzeżu Danii. W ramach operacji miała prawo, według wspomnień ówczesnych oficerów, do dwóch uderzeń taktyczną bombą atomową dziennie.



Polski samolot szkolno-bojowy Iryda I-22 - miał zastąpić polskie Iskry, po 1989r. reżim III RP/Polin podjął decyzję o ich złomowaniu, mimo, że były na ten samolot zamówienia – (pracowałem przy produkcji laserowych celowników do samolotu I-22 – D.K.)

Na te właśnie uderzenia Sowieci mieli użyć polskiemu wojsku ładunków atomowych. Trzeba mieć jednak świadomość, że na co dzień ładunki z głowicami znajdowały się w bazach sowieckich, rozmieszczonych na terenie Polski. Takich ładunków do dyspozycji Wojska Polskiego było w połowie lat 80. od 178 do ponad 250.

Dopiero w razie wybuchu wojny ładunki miały być przenoszone za pomocą polskich środków – samolotów szturmowych i bombowych, systemów rakietowych i przez lufowe zestawy artyleryjskie (samoloty Su-20, MiG-23, MiG-21bis i Su-22, armaty samobieżne 2S7 Pion i rakiety 9K72 zestawu

Elbrus).

Wojna atomowa

W myśl istniejącego „planu ograniczonej wojny atomowej”, stale ulepszanego przez Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, który zakładał napaść na kraje Europy Zachodniej, na początku lat sześćdziesiątych zapadła decyzja, że Ludowe Wojsko Polskie kupi pułk samolotów myśliwsko-bombowych Su-7, mogących przenosić broń jądrową. W 1965 roku uzbrojono w te odrzutowce stacjonujący w Bydgoszczy 5. Pomorski Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego.

Już 3 lata później przeprowadzono manewry wraz z 11. Dywizją Pancerną, w czasie których ćwiczone tworzenie tak zwanych korytarzy atomowych, którymi miały się poruszać oddziały pancerne. Piloci wyznaczeni do lotów bojowych z ładunkami nuklearnymi w razie prawdziwego konfliktu z Zachodem musieli być kawalerami, a najlepiej członkami PZPR.

Taktyki zrzućania bomb atomowych uczyli ich sowieccy instruktorzy, którzy specjalnie w tym celu przyjeżdżali do Bydgoszczy. Na jedno ze szkoleń przyleciał nawet specjalnie przebudowany samolot transportowy An-26, który miał dostarczać bomby do polskich jednostek.

W 1974 roku polscy piloci na lotnisku w Lidzie byli szkoleni w lataniu na nowoczesnych odrzutowcach Su-20. Tam szkolono się z nowej techniki zrzutu ładunku atomowego w czasie natarcia wojsk lądowych. W latach 80. nasi piloci przesiedli się na Su-22M4, które mogły przenosić półtonowe taktyczne bomby atomowe.

Zarówno manewry, jak i szkolenia nie stanowiły wielkiej tajemnicy. Największą tajemnicą był sposób konserwacji i przechowywania ładunków oraz – co oczywiste – miejsca, w których składowano bomby.

Na początku lat 90., tuż po wycofaniu się Armii Czerwonej z Polski, w Bagiczu koło Kołobrzegu przypadkiem odnaleziono 500-kilogramowe bomby atomowe wiszące w schrono-hangarach niczym tusze wieprzowe w rzeźni. Oprócz Bagicza ładunki przeznaczone do działań taktycznych składowano również w Żaganiu, Toruniu, Brzegu, Szprotawie i Sypniewie.



Do przenoszenia głowic jądrowych były również przystosowane zestawy rakietowe Elbrus, czyli słynne SCUDY

Atomowa potęga

Polskim władzom nie wystarczało to, że Armia Czerwona użyczy swoich arsenałów atomowych na czas wojny z krajami kapitalistycznymi. Chciały mieć własne ładunki jądrowe.

Za początek programu budowy polskiej broni „A” można uznać rok 1968, kiedy to dr Zbigniew Puzewicz, kierownik Katedry Podstaw Radiotechniki Wojskowej Akademii Technicznej, zasugerował, że możliwe jest przeprowadzenie wybuchu termojądrowego za pomocą lasera dużej mocy. Testy nowej broni miały być przeprowadzone w sztolniach, w

Bieszczadach. Chodziło o ukrycie badań przed obcymi wywiadami.

Jednak prace nad bronią atomową ruszyły pełną parą dopiero po upadku rządu Władysława Gomułki, kiedy do władzy doszedł Edward Gierek. Wówczas też zaczęła się współpraca dr. Puzewicza z generałem profesorem Sylwestrem Kaliskim, komendantem Wojskowej Akademii Technicznej. To właśnie WAT miała przejąć badania nad budową bomby.



Edward Gierek witany przez komendanta WAT i szefa projektu atomowego, gen. Sylwestra Kaliskiego



Prof. dr hab., inż., gen. Sylwester Kaliski miał nadzieję na skokowy rozwój polskiej fizyki jądrowej

Tajemnicza śmierć

Mimo ogromnych nakładów finansowych na zabezpieczenie wywiadowcze projektu, nie udało się go ukryć przed sowieckim wywiadem. Jednak Sowietom nie zareagowali na polskie badania. Sami wcześniej podążali tą drogą i wiedzieli, że laser nie jest odpowiednim narzędziem do wywołania reakcji łańcuchowej. Tym bardziej, że stwierdzili, iż polski laser ma za słabą moc, aby wywołać reakcję łańcuchową.

Polskiemu kontrwywiadowi i ludziom zaangażowanym w badania nie dawały spokoju wydarzenia z 16 września 1978 roku, kiedy w wypadku samochodowym zginął profesor generał Kaliski – kluczowa postać polskiego programu atomowego. Dla większości jego znajomych nie było to wielkie zaskoczenie, profesor był znany jako kiepski kierowca, który jeździ za szybko.

Plotki o zamachu na jego życie zaczęły się wówczas, gdy dotarło do uszu znajomych, że Fiat Mirafiori, którym jechał, należał do władz i był serwisowany w rządowych warsztatach. Plotki

podsyłali sami współpracownicy, którzy twierdzili, że profesor został zamordowany przez KGB, ponieważ nie chciał Rosjanom udostępnić wyników badań. Co jest zaskakujące, sami Rosjanie stwierdzili, że nic nowego nie wnoszą w ich badania nad bronią atomową.

Po śmierci profesora Kaliskiego wszystkie wyniki badań decyzją generała Wojciecha Jędrzejowskiego zostały utajnione. Tym samym sen o polskiej potęgze atomowej się zakończył.



Gen. Jędrzejowski jako minister obrony narodowej nakazał utajnić wyniki badań – mundur polski, ale istnieją poważne wątpliwości czy Jędrzejowski ma polskie pochodzenie

Sławek Zagórski

Źródła:

Grzegorz Skowroński; „Lotnictwo z szachownicą” nr 8; Polscy nosiciele broni „A”

Michał Fiszer, Jerzy Gruszczyński; „Militaria” nr 1/97; „Su-7 czyli polska przygoda atomowa”

A.B. Szironkorad; „Orużije oteczestwiennogo fłota 1945-2000”, Mińsk-Moskwa 2001

Za: http://facet.interia.pl/obyczaje/historia/news-czy-polska-mogla-zostac-mocarstwem-atomowym,nld,1035662?parametr=facet_gora



Makieta PZL-230 F Skorpion. 1992r. – zaniechany projekt samolotu niewykrywalnego przez radary –

https://www.polot.net/pl/pzl_230_scorpion_oraz_pirania_i_kobra_2000_1994r/historia

źródło: [NEon24](#) - 2024-05-17 03:34:27

kategoria: [Polityka polska](#)